

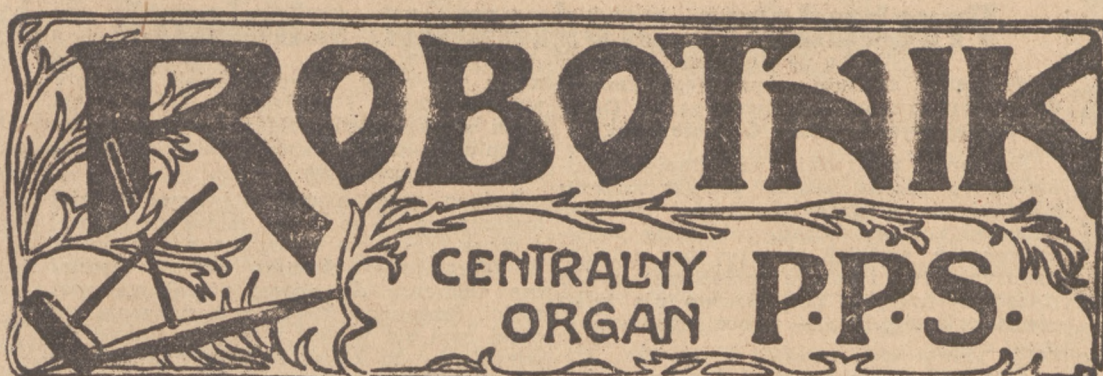
**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM**

**REDAKCJA: ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 68**

**ADMINISTRACJA :
PIOTRKOWSKA 70**

Telefony: Redakcji 144-18
Administracji 222-22

**Konto w Banku „Spółem”,
Oddział w Łodzi, Nr. 12**

Cena numeru 1 złoty

O wspólny język

(K) Odbywające się obecnie w Moskwie rozmowy między przedstawicielami Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej a delegatami z kraju i rzecznikami demokracji emigracyjnej dowiodły jednej ważnej rzeczy, wyjaśniły szczerze i bardzo istotny i wydatnie podniosły nasz prestiż narodowy na płaszczyźnie międzynarodowej. Wyjaśnieniem tym jest stwierdzenie, że o ważnych sprawach państwowej natury dotyczących ugruntowania i rozwoju odrodzonej niepodległości polskiej powinni i muszą w pierwszym rzędzie decydować sami Polacy, różnice poglądów muszą być omawiane i wyjaśniane przede wszystkim w gronie polskim, rozstrzygnięcia muszą zapadać wolą i głosami tych, którzy związani są bezpośrednio i zainteresowani w należyty sposób sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.

Rozmowy prowadzone obecnie mają na celu uaktywnienie i wciągnięcie w szczytną, nie mniej jednak ciężką i odpowiedzialną pracę odbudowy całego demokratycznego społeczeństwa. Do pracy twórczej, wydajnej, uczciwej i pozytywnej trzeba użyć wszystkich elementów demokratycznych, wszystkich tych, którzy bez względu na swoją przynależność partyjną stoją na niezłomnym stanowisku, że Polska, powstała z olbrzymich ofiar krwi i życia wiernych swoich synów, musi być Polską demokratyczną w dosłownym znaczeniu tego słowa. Do tej pracy woła dzisiejsza demokracja polska wszystkich swoich obywateli, przebywających poza granicami kraju, woła tych, którym obecne są i wstrętne wszelkie metody faszystowskie, woła tych, którzy nic nie mają i nie chcą mieć wspólnego ze smutną przeszłością sanacyjną.

Autorów Brześcia i Berezę Kartuskiej, inicjatorów i wykonawców słynnych pacyfikacji, polegających na złamaniu dążeń proletariatu polskiego do obrony swych praw, służących sanacyjnym i agentów ziemianskich nie może być w tym froncie, skupiającym wszystkie żywotne siły narodu polskiego. Niema miejsca dla popolitycznych mordców, dla których kastet i nóż są jedynym argumentem i przedmiotem działalności i walki politycznej z własnym narodem. To są rzeczy, o których mówić należy jasno i bez ogródek.

Dotychczasowa działalność zjednoczonych sił demokracji polskiej, której wyrazicielem jest nasz Rząd Tymczasowy, dawała zawsze wyraz pragnieniu skupienia wszystkich sił demokratycznych całego kraju.

Obecna konferencja odbywająca się w Moskwie jest tylko potwierdzeniem ciągłości tej linii, jest dowodem, że wykorzystuje się wszystkie drogi i możliwości, aby nikt, kto uczciwy, komu bliskie są uczucia dobrego polskiego patriotyzmu, dla którego dotychczasowe osiągnięcia demokracji polskiej są warcją niezaprzeczną — nie był poza obrębem tętniącej twórczą pracą młodej polskiej państwowości.

Demokraci polscy z kraju i emigracji muszą bezwzględnie uznać, i po stronie czynnej naszego bilansu państwowego ustawić wszystkie dotychczasowe zdobycze i osiągnięcia. Cały trud i wysiłek kierowników demokratycznej rzeczywistości polskiej, polegający na usuwaniu od pierwszej chwili wszystkich trudności i zapór, piętrzących się przed narodem, musi być właściwie oceniony.

Jeśli tak się stanie, jeśli wynikiem tych rozmów zamknięty zostanie pozytywnie pierwszy okres walki i pracy demokracji polskiej w dziedzinie odbudowy odrodzonej niepodległości, możemy być pewni, że wniezione zostaną z Moskwy takie warunki i taka atmosfera, która w szerokim wachlarzu politycznym polskiej demokracji potrafi uwzględnić i uaktywnić wszystkie siły Narodu, pragnące Wolnej, Niepodległej i Demokratycznej Polski.

Delegacja czeskosłowacka przybyła na Zjazd Oświatowy do Łodzi

Dnia 20 b. m. przybyła do Polski delegacja czeskosłowacka na Zjazd Oświatowy w Łodzi, w składzie D-ra Karla Krejczy docenta Uniwersytetu w Pradze, prof. Krala z Morawskiej Ostrawy b. prezesa Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego w Mo-

rawskiej Ostrawie oraz inspektora Stakle Norberta przedstawiciela organizacji nauczycielskiej.

Goście czeskosłowaccy udali się do Łodzi celem wzięcia udziału w pracach Zjazdu.

Dalsze szczegóły aktu oskarżenia w procesie Okulickiego i tow.

(DOKOŃCZENIE PIERWSZEGO DNIA ROZPRAWY)

MOSKWA, 20.VI (Polpress). Akt oskarżenia w dalszym ciągu stwierdza, że polski „rząd” podziemny używał radioaparatury nadawczych w celu przesyłania tendencyjnych i oszczerczych informacji do polskiego „rządu” emigracyjnego w sprawie sytuacji politycznej w Polsce. Oskarżeni Okulicki, Jankowski, Bień, Pajdak, Jasiukowicz, Pużak, Zwierzyński, Czarnowski, Bagiński, Głybiński, Urbański i Michalowski potwierdzili przy badaniu powyższe okoliczności. W okresie od sierpnia 1944 r. do maja 1945 r. radzieckie władze wojskowe skonfiskowały 25 tajnych aparatów nadawczych, z tego 15 aparatów w Polsce (w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Kielcach, Piotrkowie, Katowicach, Białymstoku, Chełmie, Rzeszowie, Tarnowie, Mińsku Mazowieckim i Białej Podlaskiej), 10 aparatów w zachodnich częściach Ukrainy i Białorusi i na Litwie (we Lwowie, Lidzie, Wilnie i innych miastach). Radiooperatorzy techniczni i ludzie zatrudnieni przy radiostacjach podziemnych, głównie Świtalski, Kulwiński, Oszmiański i Grollński zostali aresztowani w czasie konfiskaty stacji radiowej. Wszyscy wyżej wymienieni złożyli wyjaśnienia o szczegółach organizacji i posługiwania się stacjami radiowymi na tyłach Armii Czerwonej. Oto dane o niektórych tajnych stacjach:

Dnia 8 września 1944 r. została skonfiskowana we wsi Maleski (18 km. na pln. od miasta Lidy) tajna radiostacja Armii Krajowej. Podczas likwidacji tej stacji radiowej zostały skonfiskowane: przenośna stacja odbiorcza i nadawcza z częściami zapasowymi, dwa notatniki zawierające teksty nadanych i przyjętych szyfrowanych radiogramów i szyfr radiowy. Kierownik łączności Aramii Krajowej w Nowogródku, Ryłski, który pracował na tej radiostacji, zeznał na badaniu: „Jako członek Armii Krajowej urządziłem początkowo radiostację w kwaterze głównej w powiecie nowogródzkim,

podległej bezpośrednio dowództwu sztabu „Warty”. Po rozbrojeniu Armii Krajowej, na polecenie „Warty” miałem organizować i zakładać tajne stacje radiowe na tyłach Armii Czerwonej. 15 października 1944 r. została skonfiskowana w Rzeszowie tajna radiostacja Nr. 14 Armii Krajowej, która utrzymywała kontakt z londyńskim „rządem” emigracyjnym.

W innych miejscach zostały skonfiskowane dwa rejestry, zawierające wskazówki porozumiewawcze (sygnał, długość fal, słyszalność) i ilość depech otrzymanych i transmitowanych każdego dnia. 19 lutego 1945 r. została ujawniona i skonfiskowana w Piasecznie (okręg warszawski) tajnej radiostacji Nr. 55, która utrzymywała kontakt z „rządem” emigracyjnym. — 9 marca 1945 r. ujawniono i skonfiskowano w Piotrkowie tajną radiostację Nr. 54, która utrzymywała również kontakt z „rządem” londyńskim. Znalaziono tu również dwie przenośne odbiorcze i nadawcze stacje radiowe, dwa rejestry szyfrowanych depech i szyfr radiowy. Komendant okręgu lwowskiego Armii Krajowej plk. Feliks Janson pseudonim „Karmen”, aresztowany w kwietniu 1945 r., złożył następujące zeznania w sprawie komunikacji radiowej: „Od chwili gdy Armia Czerwona przybyła do Lwowa, aż do czasu mego aresztowania nadal walczyłem prawie każdego dnia przez radiostację okręgu lwowskiego lub podokręgu rzeszowskiego jedną depechą do komendy głównej Armii Krajowej. W tych depezach zdawałem sprawę z ogólnej sytuacji na zachodniej Ukrainie, informowałem o stosunku wobec Polskiego Rządu Tymczasowego, wobec „rządu” londyńskiego, władz radzieckich i o traktowaniu Polaków przez władze radzieckie. Składałem także sprawozdania o ogólnym stanie organizacyjnym AK i o liczbie ich członków w tym czy innym okresie”.

Jako kierownik okręgu lwowskiego Janson utrzymywał kontakt osobisty przez radio z Okulickim, głównodowodzącym AK.

Memorandum Polskiej Rady Jedności Narodowej do rządu Wielkiej Brytanii

LONDYN. (Polpress). Polska Rada Jedności Narodowej w W. Brytanii wystosowała do min. Edena memorandum, w którym m. in. czytamy:

„Olbrymia większość obywateli polskich w W. Brytanii i w brytyjskiej części okupowanej Niemiec pragnie powrócić do Polski. Polski „rząd” emigracyjny w Londynie przeciwstawia się jednak uparcie repatriacji. Oficerowie łącznikowi tego „rządu” starają się

wszystkimi możliwymi sposobami zniechęcić Polaków w Niemczech i nie dopuścić do ich powrotu do kraju. W związku z oświadczeniem premiera Churchilla w parlamencie brytyjskim, że zarówno cywilni, jak i wojskowi Polacy, pragnący wrócić do Polski, będą mogli to zrobić, Polska Rada Jedności Narodowej w W. Brytanii, pragnie przedstawić rządowi J. K. Mości następujące zażalenia:

Dopuszczyć przedstawicieli P. Rady Jedności Narodowej do wszystkich jednostek i formacji polskich sił zbrojnych w W. Brytanii, celem umożliwienia polskim wojskowym swobodnego wypowiedzenia ich życzeń w związku z repatriacją. Uniezależnić natychmiast od polskiego „rządu” emigracyjnego w Londynie pod każdym względem — pod względem konsularnym i militarnym i innym, Polaków, pragnących powrócić do kraju. Utworzyć mieszana komisję anglo-polską, do której wchodziłyby przedstawiciele Polskiej Rady Jedności Narodowej, celem zorganizowania szybkiej repatriacji obywateli polskich.

P. Rada Jedności Narodowej wystosowała do rządu J. K. Mości memorandum domagając się zerwania stosunków dyplomatycznych z polskim „rządem” emigracyjnym w Londynie i nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polskim Rządem Tymczasowym w Warszawie

Nowy rząd włoski

Prof. Ferruccio Parri utworzył gabinet Jedności Narodowej, w którego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich partii włoskich, a mianowicie: 3 socjaliści, 3 komuniści, 4 chrześcijańscy demokraci, 3 liberalowie, 3 członkowie partii aktywistów (m. in. Parri), 3 ze stronnictwa Pracy. Partie lewicowe są silniej reprezentowane w rządzie, niż to było dotychczas.

Jednym z dwóch wicepremierów został przywódca socjalistów Piotr Nenni.

Nowy rząd włoski ma charakter tymczasowy, głównym jego zadaniem będzie przygotowanie wyborów do Konstytuancy,

Ferruccio Parri

Na czele utworzonego w Rzymie rządu jedności narodowej, obejmującego wszystkie demokratyczne, antyfaszystowskie partie włoskie, które za czasów dyktatury ukrywać się musiały w mrokach podziemia stanął Ferruccio Parri. Nazwisko to znane jest dobrze każdemu, kto zna historię ostatnich kilkunastu lat życia politycznego Włoch. Szczególnego rozgłosu i popularności nabrało ono w czasie obecnej wojny.

Ferruccio Parri, podobnie jak wielu innych wybitnych politycznych działaczy Włoch, jest rodem z Piemontu. W młodości był nauczycielem, później zainteresowania społeczne skierowały go na drogę publicystyki i dziennikarstwa. W czasie pierwszej wojny światowej Parri walczył chlubnie na froncie austriackim, był pięć razy ranny, trzykrotnie dekorowany, dosłużył się rangi majora. Po wojnie pracował jako redaktor w znanym wielkim dzienniku mediolańskim „Corriere della Sera”, z którego jednak wystąpił wraz z naczelnym redaktorem senatorem Albertinim, gdy gazeta przeszła w ręce faszystów.

Po zamordowaniu Matteottiego, Parri wysunął się na czoło ruchu opozycyjnego w Mediolanie i całych północnych Włoszech, które były zawsze twierdzą socjalizmu włoskiego, a tym samym opozycji antyfaszystowskiej. W końcu r. 1926, gdy wściekły terror zdusił wszelkie możliwości życia i działania dla przeciwników demokracji włoskiej, Parri — wraz z zamordowanym później na emigracji Karolem Rossellim — wywiózł za granicę starego, zasłużonego wodza socjalistów włoskich Filipa Turatięgo. Podróż odbyła się motorówką, z portu Savona (na Riwierze włoskiej), wśród mroków listopadowej nocy i wzburzonych fal rozłukanego morza; po długim błakaniu się, wylądowano wreszcie szczęśliwie na francuskiej — wolnej — Korsyce.

Parri powrócił jednak do kraju, by walczyć dalej z tyranją dyktatury. Został niebawem aresztowany. Wytoczono mu proces. W czasie rozprawy sądowej wziął na siebie całkowitą winę za zorganizowanie wyprawy na Korsykę, mówiąc: „Uważałem za swój obowiązek ratować życie tego wielkiego, szlachetnego człowieka”. Skazany został na zesłanie na wyspy Liparyjskie, a wkrótce potem wtrącony do więzienia. Po sześciu latach udało mu się wydostać na wolność, musiał jednak zejść w podziemia konspiracji.

W czasie obecnej wojny Parri stanął na czele Ruchu Oporu we Włoszech północnych. Działal pod przybranym nazwiskiem generała Maurizio. Postać jego stała się wkrótce legendarną wśród walczących robotników Lombardii i Piemontu. Na początku r. b. wpada w ręce „czarnych koszul”, lecz dzięki temu, że nie wiadano, jaką rolę odgrywał w ruchu partyzanckim, udało mu się odzyskać wolność. Wkrótce potem staje na czele Komitetu Wyzwolenia Narodowego północnych Włoch.

Dziś Parri jest jedną z najpopularniejszych postaci życia publicznego Włoch. Gdy rozwiązanie ciężkiego, przewlekłego przesilenia politycznego wydawało się już niemożliwe, wskutek sporu o obsadzenie stanowiska premiera, padło nagle nazwisko Ferruccio Parri. I oto wszystkie partie zgodziły się na kandydaturę tego zacnego, dzielnego człowieka, który nie ma wrogów w żadnym stronnictwie i którego nazwisko wymawiane jest z czcią przez wszystkich uczciwych Włochów.

Liberalowie belgijscy za abdykacją Leopolda

LONDYN. (Reuter). Komitet belgijskiej partii liberalnej wezwał króla Leopolda do abdykacji. W rezolucji, przyjętej 88 głosami przeciwko 3, komitet stwierdza: „Stawiając interesy kraju ponad wszelkimi innymi względami, uważamy w tej chwili za konieczne, skupić nasze osłabione siły. Usunięcie osoby jest jedynym rozwiązaniem, które pozwoli na osiągnięcie tego celu. Proklamujemy naszą wierność dla monarchii i dynastii i wzywamy kraj do zachowania całkowitego spokoju”.

Uparty król

LONDYN (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że król Leopold mimo stanowczego sprzeciwu wszystkich prawie grupowań belgijskich postanowił wrócić do Belgii. W całym kraju panuje spokój. Belgijskie Związki Zawodowe przygotowują się do strajku generalnego. W kołach politycznych przypuszczają, że król Leopold nie będzie mógł utworzyć reprezentatywnego rządu.

Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, może ona doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencji. Jak wiadomo, socjaliści postanowili proklamować w tym wypadku powszechny strajk. Wszystkie partie belgijskie, z wyjątkiem katolickiej (prawica), wypowiedziały się przeciwko powrotowi Leopolda.

A jednak... Tak jest, ślepotą władców (nawet konstytucyjnych) bywa nieraz zastawiana.

Nauczyciel w nowej Polsce

(Streszczenie referatu dr Wycęcha C. prezesa Zarz. Gł. ZNP wygłoszonego na Ogólnokrajowym Zjeździe Oświatowym).

Polska - wywołał referent - wchodzi w nowe, dość trudne warunki życia, w których stosunki gospodarcze, polityczne i kulturalne ulegają głębokim przeobrażeniom i przekształceniom. W życiu gospodarczym występuje proces uspołeczniania wytwórczości i kapitału, samorząd, spółdzielczość i Związki Zawodowe dochodzą do życia jako potężne czynniki twórcze, nasza działalność przesuwają się na zachód, nowe warstwy - chłopska i robotnicza stają się łącznie z inteligencją współgospodarzami kraju. Tworzy się demokratyczne państwo, a jego rozwój i funkcjonowanie zależą od poziomu kulturalnego szerokiej warstwy społeczeństwa.

Zadania nauczyciela są różne i wszechstronne, dotyczą jego zadań w pracy ogólnopństwowej i społecznej oraz pracy szkolnej. Zakres działalności nauczyciela i jego rola zależą od ustroju administracji szkolnej i kulturalnej.

Istnieją dwa systemy organizacji oświaty: system biurokratyczny, w którym głos decydujący posiadają urzędy państwowe, zorganizowane centralistycznie lub decentralistycznie, i system uspołecznionego zarządu sprawami oświaty, z udziałem czynników państwowych, samorządu, nauczycielstwa i organizacji społeczno-kulturalnych. Sejm nauczycielski odbył w roku

Przebudowa programów szkolnych

(Streszczenie referatu dyr. Departamentu dr Z. Kormanowej wygłoszonego na Ogólnokrajowym Zjeździe Oświatowym).

Referentka podkreśliła wstępnie, że ministerstwo przedstawiając projekt reformy szkolnej nie pragnie bynajmniej niczego narzucać ani przesądzać, nie chce podejmować tak ważkich decyzji bez udziału nauczycielstwa i całego społeczeństwa. Od rzeczowej krytyki ministerstwo nie tylko nie uchyla się, lecz - wręcz przeciwnie - prosi o nią.

Przechodząc do meritum sprawy - reformy programowej dyr. Kormanowa dała definicję programów nauczania w ogólnym procesie nauki szkolnej. Program jest ustawą szkolną, przesądzającą przydział, jakość i ilość wiedzy, wytyczne wychowawcze i do pewnego stopnia metodykę pracy. Program stanowi podstawowe vade mecum dla nauczyciela, autora podręczników i po-

1919 oraz demokratyczne organizacje społeczne domagały się zorganizowania uspołecznionego zarządu sprawami oświaty i kultury. Sprawa ta jest szczególnie doniosła w tej chwili, kiedy stoją przed nami wielkie zadanie zlikwidowania skutków wojny i przeprowadzenia akcji zdecentralizowania praw oświaty i kultury.

Zadania nauczyciela w zakresie reformy szkolnictwa winny objąć:

1) zakres zasymilowania nowych treści programowych i ideałów wychowawczych; 2) współdziałanie nauczyciela w akcji wychowania społecznego i obywatelskiego młodzieży szkolnej (organizacja młodzieży szkolnej, spółdzielczość, akcja samokształceniowa, 3) sprawę współdziałania nauczyciela w organizowaniu przedszkoli, szkół powszechnych, dokształcających i szkół średnich, według nowych zasad. Dalej nauczyciel winien brać udział w akcji likwidowania skutków wojny w zakresie oświaty i kultury.

Praca społeczna nauczyciela winna dotyczyć następujących dziedzin: a) pracy w instytucjach publicznych (rady narodowe), b) pracy na odcinku społeczno-gospodarczym (spółdzielczość), c) pracy w związkach kulturalno-oświatowych oraz w organizacjach politycznych.

Ażeby nauczyciel mógł spełnić wyżej wymienione zadania i mieć odpowiednie wykształcenie, zapewnione mieć musi warunki materialne pracy

wzmocnieniem przyjaźni polsko-francuskiej i udziałem w odbudowie demokratycznej Francji.

mocy szkolnych, przedstawiciele egzekutywy oświatowej i społecznej. Program stanowi o treści nauki szkolnej w tym samym stopniu, w jakim ustroj szkolny przesądza strukturę szkolnictwa.

Zmiana naszych granic i nowe ukształtowanie się sił na arenie międzynarodowej, a co za tym idzie - zmiana naszej polityki zagranicznej również wnoszą zasadnicze elementy do nowej naszej rzeczywistości. Przemiany historyczne nakazują mocniej nam się wiązać z rodziną ludów słowiańskich, do której należymy, każą zbliżyć się do naszego wielkiego sąsiada wschodniego, którego bohaterska Armia przelewała krew w walkach o nasze wyzolenie spod jarzma hitlerowskiego. Musimy również pozostać w sojuszu z wielkimi demokracjami Zachodu.

Cała ta nowa rzeczywistość wpływać musi z konieczności na zmianę tematyki programów nauki szkolnej, która winna mieć charakter demokratyczny, antyniemiecki i proslowiański.

Ujemną cechą dotychczasowych programów było: zlekceważenie celów poznawczych nauczania, wyrugowanie przedmiotów kształcenia artystycznego w szkołach powszechnych i wadliwe ustosunkowanie wzajemne ilościowe i jakościowe - nauk matematyczno-przyrodniczych i humanistyki.

Referentka nakreśliła następnie ogólne wytyczne projektowanych zmian programowych. Polegają one m. in. na zaakcentowaniu celów poznawczych nauczania przez oparcie materiału programowego na rzetelnej wiedzy, na szerszym i bardziej systematycznym uwzględnieniu nauk matematyczno-przyrodniczych i na przystosowaniu materiału nauczania do naszego życia gospodarczego, oparciu programów na dorobku postępu i demokracji polskiej, przepełnieniu szkolnictwa nowym demokratycznym ideałem wychowawczym.

Co się tyczy nauki religii, to projekt reformy programowej pozostawia niezmienną dotychczasową liczbę godzin nauki we wszystkich szkołach. Przechodząc do omówienia elementów nowego ideału wychowawczego, referentka podkreśla konieczność odbudowania i wyniesienia zachwianych przez wojnę i sponiewieranych przez lata okupacji nieprzemijających wartości kultury humanistycznej - poszanowania człowieka, ukochania prawdy, wolności i sprawiedliwości. Nowa szkoła dbać ma o wytworzenie kultury pracy, jako mierzniaka zasługi społecznej, jako twórczego źródła awansu społecznego, rozwinięcia służnej dumy narodowej w oparciu o świadomy i krytyczny stosunek do polskiego dorobku dziejowego.

Nowe ideały wychowawcze nakazują wciągnięcie każdego ucznia każdej klasy, każdej szkoły, do twórczego wysiłku nad budową Polski demokratycznej.

Ludzie i zdarzenia

Muszą mówić

Wiele się pisze o sprawie odpowiedzialności przestępców wojennych: tych co wojnę przygotowali i wywołali, i tych, którzy ją w tak bestialski sposób prowadzili. Wielu z nich - śladem swych hersztów Goebbelsa i Himmlera - ucieka przed odpowiedzialnością, przy pomocy cjankali zbyt łatwo i wygodnie przeliterując próg między życiem i śmiercią. Komisje prawnicze głowią się nad trybem postępowania w tych przyszłych procesach o największe zbrodnie w dziejach świata. Wydaje mi się tylko, iż istota tych spraw, ich doniosłość nie została jeszcze dostatecznie uwydatniona. Konieczność bowiem ukarania faszystowskich sprawców zakończonej wojny ma kilka aspektów.

Pierwszy z nich - to normalny, taki sam jak w każdym stosunku społeczeństwo cywilizowanych - konieczność unieszkodliwienia zbrodniarzy, by nadal nie szkodził ludzkości. Drugi - to pewne choć minimalne, zaspokojenie krzywd wyrządzonych dziesiątkom milionów ludzi, to akt zadośćuczynienia i sprawiedliwości, który krzywd tych nie naprawi, umarłych nie wskrzesi, nie przywróci z popiołów miast i wsi Europy, ale stworzy powszechnie poczucie, iż każda zbrodnia otrzymuje swoją karę.

Ale poza tymi kwestiami jest jedna jeszcze ważniejsza, jeszcze bardziej doniosła, która czyni owe procesy tak historycznie ważnymi. Rodowód społeczny i polityczny faszystów pozostaje jeszcze ciemny i niewyjaśniony. Geneza faszystów, jego związki i związki z finansjerą międzynarodową i międzynarodową polityką karteli i trustów, jego sposoby działania, jego systematy organizacyjno-polityczne, jego sposoby przenikania do wszystkich krajów przy pomocy szpiegów, tworzenie ideologicznych ekspozytur, rozsadzających od wewnątrz i obojętniających całe narody, moneta i działanie tego wszystkiego, co łączy pod wspólną nazwą „piątej kolumny” - to wymaga gruntownego i całkowitego wyjaśnienia. I do tego właśnie przyczynić się winny jawne, publiczne, rzeczowe procesy faszystowskich ministrów, gauleiterów, quislingów, generałów i działaczy.

Nie ma wątpliwości, iż postawieni przed sądem reprezentującym lud, będą śpiewać wszystko, jak zwykli rzeźmieszkowie przychwyleni na pospolitej zbrodni. W obliczu świata ci ludzie, silni wobec słabych, bezbroni, kobiet i dzieci, rycerze „cyklonu” i kreatorów, ukazują swe prawdziwe twarze pod dymem, nikczemnych teńdrów. Niech świat spojrzy w nie, niech widzi, jak wyglądają bez masek noszonych na paradach, i niech zrozumie, jacy to ludzie zawładnąć chcieli jego losami i jego przyszłością.

Ale najważniejsze jest to, cośmy powiedzieli przed tym: ujawnienie nie tylko moralnego oblicza faszystów i jego przywódców, ale przede wszystkim jego sprzężyn i jego mechanizmu. Chodzi o to, o czym pisał faszystowski, włoski publicysta Malaparte w swej książce p. t. „Technika zamachu stanu”. O ujawnienie techniki faszystów. O to, by zostało ujawnione, w jaki sposób zmontowano ten spisek przeciw ludzkości. A chcemy się tego dowiedzieć nie dla samej ciekawości, ale po to, by go już nigdy nie można było powtórzyć.

Popelniający samobójstwa hitlerowcy i faszyci uciekają w ten sposób przed odpowiedzialnością, a jednocześnie pragną przedłużyć legendę faszystów, otoczyć ją mrokiem i tajemnicą. Unikają sądu, który musi te sprawy do gruntu wyświetlić. I dlatego źle się stało, iż tak prędko darowano śmierć Mussoliniemu, jednemu z naczelnych hersztów spisku. Należało raczej darować mu jeszcze kilka miesięcy życia w więzieniu, by odpowiedział nam wiele ciekawych rzeczy o sobie i o swoim ruchu. W zapale okazji tę zmarnowano. Nie wolno tego czynić dalej. Zwycięstwo daje nam jedyną okazję tę sporządzenia lekcji dla pokoleń. Niech wiedzą, co, kto, a przede wszystkim jak działał przeciw światu, niech wiedzą po to, aby zbrodnie takie nigdy się już więcej nie powtórzyły.

NIEMY

W kilku wierszach

PREZ. TURMAN WYJECHAŁ NA ZACHÓD. Prez. Turman wyjechał z Waszyngtonu do Stanów Zachodnich, gdzie zamierza wygłosić przemówienie. Następnie uda się do San Francisco aby wziąć udział w zamknięciu konferencji w sprawie bezpieczeństwa.

DEAT SKAZANY ZAOCZNIE NA ŚMIERĆ. B. minister rządu w Vichy Marcel Deat, został za współpracę z Niemcami skazany zaocznie na karę śmierci. Deat jeszcze przed wojną występował za współpracą z Niemcami. Ogłosił on w swym piśmie artykuł pod tytułem: „Ani kropki krwi francuskiej za Gdańsk”.

GAULEITER W STROJU KOMINIARZA. B. gauleiter Tyrolu, J. Hofer, schwytyany został przez władze okupacyjne. Hofer przebrany był za kominiarza. Wkrótce po arestowaniu popełnił samobójstwo. (BBC).

Zjazd emigracji polskiej we Francji

PARYŻ (Polpress). Centralna Jednościowa Komisja Zjazdowa wydała manifest do emigracji polskiej we Francji, w którym stwierdza, że naród polski w kraju jednoczy się w realizacji reform demokratycznych. „Emigracja polska we Francji stanowi nieodłączną część narodu polskiego i daremny jest trud sanacji, aby przeciwstawić nas braciom w kraju.

Manifest wzywa do przygotowania drugiego walnego zjazdu emigracji, który odbędzie się w końcu lipca w Paryżu.

Drugi sejm polskiej emigracji we Francji wybrany w sposób demokratyczny - głosi manifest - zajmie się sprawą: repatriacji wychodźców, powrotu do kraju oficerów i żołnierzy polskich z frontów walk we Włoszech, Francji i Holandii. Ponadto weźmie się udziałem emigracji w odbudowie Polski, prawami emigracji do korzystania z reformy rolnej w Polsce,

„Dzień Eisenhowera” w New-Yorku

LONDYN (Reuter). - 2 miliony mieszkańców ustawiło się szpalerem wzdłuż drogi, która jechał z lotniska gen. Eisenhower. Z czterech miast: Londynu, Paryża, Waszyngtonu i New Yorku, ten ostatni zgłował mu najwspanialsze przyjęcie. Było to największe przyjęcie kogokolwiek w historii tego miasta.

Doświadczeni stwierdzają, iż „dzień Eisenhowera” w New Yorku był większy niż wszystko co się tu kiedykolwiek wydarzyło, wspanialszy, niż powitanie ubiegłego roku prez. Roosevelta.

W południe, budynek ratusza oblegany był przez stutysięczny tłum. Przed ratuszem, burmistrz La Guardia wręczył Eisenhowerowi złoty medal i dyplom honorowego obywatela New Yorku. W krótkim przemówieniu generał Eisenhower powiedział m. in.: „To nie dosyć, że robimy wszystko co leży w naszej mocy aby zabezpieczyć pokój międzynarodowy. My sami musimy być silni. Słabość nie może z nikim współpracować - współpracować może jedynie siła. Jeżeli pragniemy teraz całych lat pokoju, do których ma prawo zmęczony świat, to musimy być silni i musimy prowadzić współpracę w duchu prawdziwej tolerancji i wyrozumiałości”.

PRZEGLĄD PRASY

W dniu wczorajszym ukazał się w Łodzi pierwszy numer „Głosu Robotniczego”, organu wojewódzkiego Komitetu PPR. Jak podaje redakcja,

„GŁOS ROBOTNICZY” będzie kontynuował linię polityczną „Głosu Ludu”, który od dziś wydawany jest w stolicy kraju, Warszawie. „GŁOS ROBOTNICZY” walczyć będzie o szerokie zjednoczenie narodu dla sprawy budowy silnej, niepodległej, demokratycznej Polski ludowej, której rzeczywistym i pełnoprawnym gospodarzem są robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca. „GŁOS ROBOTNICZY”, walczyć będzie o prawa ludu pracującego, o prawa klasy robotniczej, o dalsze umocnienie i pogłębienie wielkich demokratycznych zdobyczy narodu polskiego”.

Życzymy powodzenia nowemu bratniemu piśmie.

W tygodniku „Odrodzenie” (Nr 28) ob. Wł. Michajłow zamieszcza interesujący artykuł „w sprawie wolności nauki”. Autor artykułu pisze:

„Mając poza sobą okres zwycięskiego pochodu faszystów poprzez kraje Europy, tej ostatniej próby zgniewienia wolności wszelakiej i najsłabiej nawet pojętej, stwierdzić musimy, że walka o wolność nauki, o wolność prowadzenia badań naukowych i ogłaszania ich wyników, musi być obecnie podjęta z największą siłą”.

Lecz należy przy tym pamiętać, że „Kwestia wolności nauki, to przede wszystkim zagadnienie, w którym ręku znajdują się narzędzia wiedzy, kto ma do nich dostęp i może z nich korzystać”.

W świetle doświadczenia ostatnich 6 lat autor dochodzi do następujących konkluzji:

„Potworne wyniki teorii i praktyki pseudonauki, wyrosłej na gruncie ideologii faszystowskiej uprawniają wszystkie demokracje

świata, zarówno młode, jak i tradycyjne, do szczególnej czujności w stosunku do tego wszystkiego, co trąci faszystowską. Ludzie zarażeni ideologią faszystowską nie mają prawa posługiwać się narzędziami wiedzy sprofanowanymi przez ich brunatnych braci duchowych, różnią się od nich bowiem tym tylko, że nie mogli, czy nie zdążyli wziąć czynnego udziału w praktycznym zastosowaniu swych teorii. Takie „ograniczenie” wolności twórczej pracy naukowej powita każdy uczony z uznaniem”.

W tymże numerze „Odrodzenia” ob. K. Czachowski pisze o „społecznym programie życia literackiego”, wypowiadając poglądy, że

„Doniosłym zadaniem programowym Związku Zawodowego Literatów Polskich mogłaby się stać szeroko pomyślana akcja organizowania zespołów literackich, objeżdżających ze starannie i celowo opracowanym programem odczytowo-recytacyjnym poszczególne dzielnice kraju. Prowincja taknie takiej inicjatywy, która wszędzie byłaby przyjmowana ze szczególnym entuzjazmem, byle tylko pójść tam z dobrane przygotowanym i odpowiednio urozmaiconym materiałem literackim. Zetknięcie się z termem, zwłaszcza gdy się dotrze nie tylko do większych miast, lecz także do mniejszych ośrodków prowincjonalnych, rozmowy z ludźmi, zebrane z kraju wrażenia - przyniosłyby literatom odświeżającą dla ich pracy twórczość”.

Poza tym autor proponuje zorganizować wycieczki odczytowe pojedynczych pisarzy na wieś, do świetlic i domów ludowych, udział pisarzy w uniwersytetach ludowych, odczyty z dyskusjami w robotniczych związkach zawodowych i ośrodkach fabrycznych itd.

Zgadząmy się z autorem, że „uspołecznienie” życia literackiego jest nakazem chwili. Propozycje i projekty czytaliśmy już wiele. Czas na realizację”

„Podwójni” obywatele

W jednej z korespondencji z Górnego Śląska znalazłem m. in. wiadomość, że w niewielkim stosunkowo mieście Gliwicach mieszka około 50.000 (pięćdziesięciu tysięcy) Niemców. Co jednak najdziwniejsze — dodaje korespondent — niemieccy zbiegowie wracają masowo z Zachodu do swoich siedzib, wskutek czego wytwarza się pewien chaos w ruchu ludności, gdyż polska fala osiedleńcza zderza się i krzyżuje na odzyskanych terenach z nieoczekiwanym przyplływem niemieczyny. Wywołuje to zrozumiałe nastroje rozgoryczenia wśród naszych osadników i repatriantów, którzy czytają wciąż na murach i parkanach miast górnośląskich piękne, kolorowe plakaty i afisze ze sprawiedliwym hasłem: „Ani jeden Niemiec na polskiej ziemi!”...

Sytuacja opisana wyżej dotyczy nie tylko G. Śląska. Wszędzie niemal na ziemiach odzyskanych żywił niemiecki jest jeszcze silny liczebnie, a liczebność ta wzrasta na skutek powrotu niemieckich zbiegów z Zachodu. Tak wygląda w tej chwili realizacja hasła: „Ani jeden Niemiec na polskiej ziemi!”... i to stanowi niemal groteskę o bardzo ponurej jednak treści. Jak widzimy, element niemiecki na terenach śląskich i pomorskich składa się dziś z dwóch kategorii: jedni, co nie chcieli czy nie mogli uciec z cofającymi wojskami niemieckimi i tkwią po dziś dzień siłą bezwładną w swych dawnych miejscach zamieszkania; drudzy — to ci, którzy, zdradzając wielki pośpiech i aktywność, powracają dziś, po ucieczce na Zachód, do swych dawnych siedzib.

Czego chcą ci dziwni przybysze w odrodzonym Państwie Polskim i na co obecnie liczą — zrozumieć niepodobna. Czyżby wyobrażali sobie, że znajdują tu znowu pracę, zarobek, wygodne i dostatnie życie, aż do chwili jakiegoś nowego: „Zurueck zum Reich”?... W każdym bądź razie — tą rzeszą „powracających” Niemców, którzy nagłe zapalali przyjaźnią dla Polski i Polaków, kierować musi, niewątpliwie, jakaś wspólna myśl, jakieś wiążące porozumienie, skoro powrót ma cechy akcji powszechnej, masowej i niemal zorganizowanej.

Różne mogą być nadzieje niemieckie i różne wyrachowania; zarówno w naszym interesie, jak w interesie tych osobliwych „repatriantów” leży, by wszelkim ich złudzeniom położono szybko i ze strony międzynarodowej kres. Zbyt dobrze jeszcze mamy w pamięci historię r. 1939, byśmy choć na chwilę mogli zapomnieć, jakim straszliwie niebezpiecznym balastem dla państwowości polskiej jest mniejszość niemiecka. Pojęcie t. zw. „podwójnego obywatelstwa” powstało w swoim czasie wśród Niemców i dla Niemców. Pojęcie to oznacza: jedno obywatelstwo formalne, paszportowe, zabezpieczające wykonywanie zawodu, dochody i zyski, spokój i wygodę; drugie obywatelstwo prawdziwe, wewnętrzne, nakazujące w każdej okoliczności posłuch i wierną służbę dla Vaterlandu. Pominąwszy bardzo nieliczne lo-

jalne wyjątki, Niemcy mieszkający poza granicami Rzeszy zawsze hołdowali zasadzie „podwójnego obywatelstwa”. Gdy wybuchł konflikt między danym krajem a Niemcami, „spokojni” obywatele narodowości niemieckiej rzucali w kął francuskie, duńskie, rosyjskie, polskie czy inne paszporty i stawali się bez skrępowań zbiornymi szpiegami, dezertami i zdrajcami.

Nasza odradzająca się wśród przeszkód i trudności państwowość nie może sobie absolutnie pozwolić na takie czy inne eksperymenty z mniejszością niemiecką. Stusne i aż nadto zrozumiałe hasło: „Ani jeden Niemiec na polskiej ziemi!” — nie może pozostać tylko na papierze dla ozdoby murów i parkanów. Rozumne myśli i zasady powstają po to, by je urzeczywistnić, nie po to zaś tylko, by rozwieszać je na rogach ulic i obnaszać na transparentach. Nie wolno nam wystawiać się na śmieszność, nie wolno — co ważniejsze — narażać na szwank interesów i bezpieczeństwa Państwa.

Niewątpliwie, ostateczna i całkowita li-

kwidacja niemieczyny na ziemiach polskich wymaga pewnego czasu, odpowiednich przygotowań i warunków. W tej chwili jednak — i to bezwzględnie — konieczna jest obrona naszych ziem zachodnich przed ponownym zalewem niemieczyny, jako żywiołu z natury swej dla nas groźnego i wrogiego. Na bezczynność i „tolerancję” nie ma tu miejsca ani czasu; brak zdecydowania w tej dziedzinie doprowadza — jak to niedawno pisaliśmy — nawet do tak paradoksalnych faktów, że volksdeutsch i b. esesowiec obejmuje stanowisko... lekarza Milicji Obywatelskiej. „Podwójnych” obywateli narodowości niemieckiej musimy się pozbyć możliwie szybko i radykalnie, wiemy bowiem doskonale, co oznacza ich obecność w Polsce. A przede wszystkim trzeba zahamować przyplływ niemieczyny z Zachodu.

Najlepiej będzie, jeśli ta kategoria „repatriantów” pozostanie tam, gdzie znalazła się po ucieczce, i tak bowiem prędzej czy później, znaleźć się tam będzie musia-

B.

Strajk studentów w Argentynie

PARYŻ (AFP). Policja aresztowała 300 studentów Uniwersytetu Santa Fé pod Buenos Aires. Następnie rozproszone zostały manifestacje studentów, podczas których ci wolałi: „Precz z dyktaturą, niech żyje demokracja”. Związek Uniwersytetów Argentynskich zaprotestował przeciwko aresztowaniom, proklamując 24-godzinny strajk wszystkich uniwersytetów na dzień 28 bm.

Samosądy nad faszystami we Włoszech

LONDYN (Reuter). Gromada uzbrojonych partyzantów wtargnęła do więzienia w Modenie, obezwładniła strażników, wyszukała faszystów i kolaborantów, oczekujących na proces i zastrzeliła 13 z pośród nich. Donoszą o wielu innych wypadkach, kiedy ogólne nastroje spowodowały przeprowadzenie akcji poza prawem. W Parmie 4-ch mężczyzn weszło do miejscowego szpitala, uprowadziło 24-letniego faszystę Mataociego i zastrzeliło go. W Padwie podczas procesu 7 kolaborantów, tłum, wzburzony oskarżeniem o stosowanie tortur przez jednego z oskarżonych, przełamał bariery i pobił więźniów. Jeden z więźniów został uprowadzony, wyprowadzony za miasto i zlinczowany.

O antysemityzmie gospodarczym

Tezę antysemityzmu gospodarczego można sformułować mniej więcej tak: — Żydzi są dla gospodarki narodu, wśród którego żyją, elementem szczególnie niebezpiecznym, z którym należy prowadzić walkę — nie pałkarską, ale właśnie ekonomiczną. Uzasadnia się zaś to twierdzenie, powołując się na rzekomy fakt opanowywania przez nich kluczowych pozycji przemysłowych i handlowych, co ułatwia im ponosić mające nadzieję skolei całkowite zmonopolizowanie gospodarstwa krajowego.

Antysemityzm gospodarczy był u nas bardzo popularny przed wojną wśród mniej bojowo usposobionych jednostek t. zw. obozu narodowego. Teraz jego ostrze stępiało, ponieważ Żydów w Polsce prawie niema, zasady jednak, głoszone kiedyś przez niego, pokutują mimo to wciąż jeszcze i czasem znajdują nawet posłuch u ludzi, którzy nie lubią za wiele myśleć i cieszą się z każdego gotowego sformułowania, zgadzającego się mniej więcej z tradycją ich grupy, a tradycje te były niesłuszne, właśnie takie — antysemitkie.

Ludzie, którzy przeciwstawiali się antysemityzmowi, mieli dwie drogi do wyboru: albo postawić sprawę zasadniczo, albo też wdać się z antysemitami w dyskusję i udowodnić im pokolei nonsensy i kłamstwa, od których roilo się w ich rozważaniach ekonomicznych. Ta droga była bardzo przekonywująca i „naoczna”, ale miała tę słabą stronę, że wymagała żmudnej pracy a w rezultacie rzadko tylko trafiała do tych, do których była skierowana, bo szary człowiek nie miał najmniejszej ochoty czytać mądrych artykułów gospodarczych, a za to z dużą przyjemnością powtarzał zwięźle, zrozumiałe dla siebie głupstwa. Zasadniczo natomiast stawia sprawę marksistowska analiza historii: wykazuje ona, co leży u podstaw antysemityzmu gospodarczego i jaki paralogizm kryje się w jego tezie programowej.

Markszizm właśnie — ta wielka „psychoanaliza ruchów społecznych” — stwierdza, że antysemityzm gospodarczy, wydający się na pierwszy rzut oka czymś łagodniejszym i mniej ważnym w porównaniu z rozkrzyczanym antysemityzmem bandyckim, jest właśnie najistotniejszą dla całego ru-

chu postacią. W ogóle rzec, sedno wszelkiego antysemityzmu jest ekonomiczne. — Ciekawy jest sposób, w jaki przekształca się to podłoże, aby w końcu uświadomić się społeczeństwu w zupełnie odmiennej postaci. Marksizm analizuje szczegółowo te metamorfozy i ukazuje pod nimi nurt istotny, dlatego nazwałem go właśnie psychoanalizą ruchów społecznych.

Jakim nieprawdopodobnym paradoksem okazuje się w rezultacie tej analizy doktryna antysemityzmu gospodarczego! Jej zasadniczą tendencją było przecież stworzenie narodowego przemysłu i handlu, jej wyznawcy chrzczyli siebie generalnym mianem „narodowców”, ale w rzeczywistości nie ma ona ze sprawą narodu nic wspólnego. Jest to nowotwór w łonie drobno-mieszczactwa, zaszczepiony tam sztucznie przez wielki kapitał, któremu grunt zaczyna chwiać się pod nogami. A kapitalizm w swojej ostatecznej, rozkładowej fazie — to międzynarodowy chaos, ponad który wybija się silniejszą, mała grupka takich zwycięzców, ovladających monopolistycznie rynkami, dyktuje swój program i porządkuje sytuację w sposób, odpowiadający jej interesom. Potrafi ona dojsć wszędzie swoimi rozgałęzieniami i stosunkami, jest to czynnik ponad- i międzynarodowy, a wobec tego przemysł i handel, któremu ona przewodniczy, musi mieć z konieczności ten sam charakter.

Oczywiście, drobny handel poszczególnych krajów na tym traci i w końcu staje się niewolnikiem wielkiego kapitału, wywołuje to rozgoryczenie, krytykę i w końcu nastroje rewolucyjne wśród spauperyzowanego drobno-mieszczactwa. Antysemityzm gospodarczy ma być właśnie ujściem dla tego rewolucjonizmu i dla tej gorczy — po prostu, ukazuje się maleńkim kupcom i drobnym przemysłowcom „międzynarodowego żyda” jako fałszywy cel i kaze się w niego walić ze wszystkich sił. Nie szkodzi, że się tylko zmęczą i że nic rozsądnego się nie wyniknie...

W rezultacie okazuje się, że antysemityzm jest bronią reakcji w jej walce z prądami demokratycznymi. Gdy reakcja ta znajduje się u władzy — jak to było u nas przed rokiem 1939 — nastroje antysemitckie mas ma-

ją jej pomoc w gnębieniu demokracji, która zawsze i wszędzie antysemityzmowi się przeciwstawia, gdy zaś sytuacja się zmienia i do władzy przychodzi demokracja, sfery reakcyjne kuja z antysemityzmu broń podwójną: z jednej strony starają się zniechęcić ludność do programu rządu, z drugiej przez wywoływanie konfliktów i zamieszek spowodować permanentny chaos i wywołać w ten sposób polityczny kryzys w społeczeństwie.

Trzeba jasno i wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, że wszystkie formy propagandy antysemitckiej w obecnej Polsce do tego tylko celu prowadzą. I te bandyckie, uprawiane w NSZ, i te łagodniejsze formy „antysemityzmu gospodarczego”, „kulturalnego”, czy jak go tam jeszcze nazywają. Wywoływanie kryzysu w obecnych warunkach musi być uznane za działalność wysoce niepatriotyczną i niespołeczną, antysemityzm uderza zatem nie tyle nawet w demokrację, co w Polskę.

Żydzi w Polsce byli związani tysiącem węzłów z całokształtem handlu polskiego, bo nie jest to wcale sprawą asymilacji, czy nieasymilacji, lecz prosto struktury życia handlowego. Handel kapitalistyczny w Polsce nie stałby się bardziej narodowy nawet przez likwidację wszystkich sklepów mniejszości narodowych. Dopiero demokracja, wprowadziwszy ogólny plan, może uwzględnić i dbać należycie o potrzeby poszczególnych społeczeństw i wskutek tego dopiero w ustroju demokratycznym można mówić o prawdziwie narodowym handlu czy przemysle. I znowu — dla tego narodowego charakteru gospodarki nie jest to wcale istotne, czy biorą w niej udział jakieś mniejszości, czy też nie. To jest sprawa wyłącznie organizacyjna.

Ta planowa organizacja właśnie, podporządkowując wszelką wytwórczość i działalność handlową jednemu najwyższemu celowi, przesuwa punkt ciężkości zagadnienia. Nie chodzi już tu o to, „kto” produkuje, czy sprzedaje — ważne staje się natomiast, „dla kogo”. A odbiorcą w gospodarce socjalistycznej staje się całe społeczeństwo, cały naród. Dlatego jest to gospodarka narodowa.

Edward Csató.

Światowa polityka żywnościowa postulatami zdrowia ludności robotniczej

Odżywianie szerokiej rzeszy ludności nie może być pozostawione grze czynników przypadkowych, lecz musi być przedmiotem świadomej polityki, w której sprawy zdrowia wybijają się na pierwszy plan. Dzięki racjonalnemu odżywianiu robotnik musi mieć siłę do pracy, dziecko — zapewniony rozwój fizyczny, kobieta — możliwość wykarmienia dziecka. Postęp społeczny, którego dokonaliśmy w dziedzinie politycznej, musi znaleźć prawdziwy wyraz w organizacji naszego życia codziennego.

Badania budżetów robotniczych, dokonane przed wojną, wykazały poważne niedobory w odżywianiu rodzin robotniczych. Brak mleka, sera, tanich gatunków mięsa, a z drugiej strony jarzyn i owoców, były głównymi bolączkami jadłospisów robotniczych. Dzieci robotnicze nie otrzymywały dość pokarmów, odgrywających rolę materiału budulcowego ustroju, wskutek czego wzrosł ich i odporność pozostawały daleko w tyle, poza rówieśnikami górnych warstw.

Wojna zmieniła i jeszcze bardziej pogorszyła sposób odżywiania ludności pra-

oującej. Ograniczeniu uległy wszelkie produkty pochodzenia zwierzęcego, mleko, jaja, masło i mięso, będące, ze względu na zdrowie, nie dającymi się zastąpić składnikami pożywienia. Z drugiej strony warunki odżywiania wojennego przyniosły i pewne pozytywne reformy, a dotyczy to olbrzymiego wzrostu spożycia jarzyn, którego znaczenie w odżywianiu jest szczególnie duże, ze względu na zawarte w nich sole mineralne i witaminy.

Powstaje pytanie, jak należy kształtować politykę wytwórczości rolnej po wojnie, ażeby potrzeby odżywiania szerokiej rzeszy ludności pracującej znalazły pełne zaspokojenie w myśl zasad fizjologii i higieny żywienia?

Najtrudniejszym zadaniem jest zaspokojenie zapotrzebowania pełnowartościowego białka przez organizm ludzki. Dostarcza go mięso, mleko i jaja. Na wytworzenie jednak tych produktów trzeba zużyć olbrzymiej ilości paszy, która powraca do nas w drobnym procentcie po przerobieniu jej w żywej fabryce, jakimi są zwierzęta domowe. Mięso cielęce dostarcza nam tylko 9 procent tego co cielę zjadło, mięso wo-

łowa 15 procent, wieprzowina 25 procent, mleko natomiast krowie jest najbardziej ekonomicznym pokarmem zwierzęcym, gdyż zwraca nam 33 procent paszy.

Z tego wynika, że na wytworzenie mleka i wieprzowiny musimy położyć szczególny nacisk w produkcji żywności. Produkty te są najtańsze i najbardziej ekonomiczne z punktu widzenia gospodarki żywnościowej i tylko przy ich pomocy uda nam się pokryć zapotrzebowanie białka całej ludności. Należy przy tym podkreślić, że spożycie mleka z uwagi na inne jeszcze wartości musi być możliwie wysokie, natomiast spożycie mięsa musi się utrzymywać na tym tylko poziomie, jaki jest konieczny dla zaspokojenia potrzeb organizmu. Nie stać nas teraz i w najbliższej przyszłości na duże spożycie mięsa, którego nadmiar rujnuje nie tylko kieszeń, ale i zdrowie.

Jeśli chodzi o ziemniaki i produkty zbożowe, odgrywają one dominującą rolę w obecnym naszym pożywieniu. Poważne znaczenie powinny one zachować także na przyszłość. Przy uzupełnieniu jadłospisów mlekiem i mięsem nie będzie to uciążliwe tak, jak dziś, a równocześnie dodatek ten uczyni odżywianie nasze pełnowartościowym pod względem fizjologicznym. Nie należy jednak dążyć do spożycia produktów zbożowych w postaci białych bułek i chleba. W ten sposób produkty te pozba-

wiamy wartościowych składników odżywczych. Należy natomiast się domagać dobrego chleba razowego ze świeżej i niesfalszowanej mąki, której nadmierna kwasota i zafalszowanie stanowiły główny powód niezadowolenia z chleba wojennego.

W zakresie tłuszczów musimy domagać się większej ilości masła i to przede wszystkim dla dzieci. Musi też wzrosnąć ilość wytworzonego tłuszczu wieprzowego. Z drugiej jednak strony nauczyliśmy się używać w czasie wojny tanich olejów roślinnych, które należą do tłuszczów bardzo wydajnych i ekonomicznych. Tę zdobycz należy zatrzymać, zwłaszcza jeśli chodzi o tłuszcz do przyrządzania potraw. Tylko sposób oczyszczania ich musi ulec radykalnej poprawie. Staną się one wówczas naprawdę cennym i wartościowym składnikiem naszego pożywienia.

To samo wreszcie dotyczy jarzyn i owoców. Nie tylko ogródki działkowe, ale rozwój ogrodnictwa na szeroką skalę jest postulatem higieny odżywiania. Przyzwyczajenia ludności do spożywania dużej ilości jarzyn, nabyte w czasie wojny, muszą być zaspokojone i uzupełnione różnorodnością produktów i hodowlą tanich owoców.

Tego domagają się interesy zdrowia od wytwórczości rolnej i świadomych jej kierowników.

ep.

Ż Y C I E Ł O D Z I

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przemysłu Skórzanego

Dnia 18 i 19 bm. odbył się w Łodzi pierwszy w odrodzonej Polsce Zjazd Przemysłu Skórzanego. Wzięli w nim udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu, przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, dyrektorzy Zjednoczeń branżowych, kierownicy fabryk, przedstawiciele Rad Zakładowych, Związków Zawodowych, partii politycznych i naczelnik łódzkiego Wydziału Aprowizacji. Sytuację w przemyśle skórzonym referował naczelny dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Skórzanego - major Nerwiński. Przemysł skórzany obejmuje garbarstwo, wyrób obuwia i pasów, przemysł futrzarski. Najważniejszą rolę w nas przed wojną reprezentował przemysł garbarski, jednak w porównaniu z Zachodem nie wykazywał wysokiego poziomu. Posiadaliśmy dwa większe zakłady i 300 mniejszych. Tanie obuwie zagraniczne wykonywane w fabrykach mechanicznych zwłaszcza Bata, zalewało rynek krajowy. Gospodarka okupanta i bezpośrednio działania wojenne poczyniły w garbarstwie poważne szkody. W rezultacie czynnych jest obecnie 66 fabryk, nieczynnych - 45. W maju bieżącego roku garbarnie zatrudniały 2.470 robotników, co stanowi jedną trzecią zatrudnienia sprzed 39 roku, 500 robotników zajmuje się obecnie odremontowywaniem zakładów i stanowi rezerwę na czas ich uruchomienia. Ilość zużytego surowca krajowego i importowanego - (z ZSRR) stanowi znikomą odsetek w stosunku do jego zużycia przedwojennego. Poważne szkody poniosły nasze ekstraktownie. 120 ton ekstraktu dostarczonego nam przez ZSRR jest ilością da-

leko nie wystarczającą. Obecna wydajność pracy robotnika stanowi 25 proc. wydajności przedwojennej. Trudności transportowe, brak tłuszczu, garbników brak sił fachowych w przemyśle skórzonym, poważne zniszczenia urządzeń fabrycznych, mała wydajność pracy - oto zagadnienia, które nie pozwalały dotąd na szeroko zakrojoną produkcję, a towar wyprodukowany czyniły drogim.

Wkrótce ma być zawarta umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim na 100 tysięcy skór surowych, oraz na 1.500 ton ekstraktów. UNRRA wysłała do Polski transport 175 ton skóry podszewkowej, 11 ton rybiego tranu. Sytuacja ta stwarza perspektywę zwiększenia produkcji, lecz koniecznym ku temu warunkiem jest zwiększenie wydajności pracy każdego robotnika i kierownika fabryki.

Fabryki obuwia od chwili uruchomienia zaspakajały głównie potrzeby wojska, zaś w m-cu maju wykonały około 19 tys. par butów dla kolejarzy. Fabryki obuwia nawiązują się obecnie na produkcję dla pracującej ludności. Wydajność pracy robotnika w tych fabrykach jest również mała. Wystarczy nadmienić, że w 18-tu czynnych fabrykach obuwia mimo, że liczba robotników przekracza stan zatrudnienia sprzed 39 roku wyrób obuwia stanowi 15 proc. produkcji przedwojennej. Zjawisko to jest dalece nienormalne i niezdrowe. Zarówno kierownik fabryki, jak przedstawicielstwa robotnicze, jak poszczególny robotnik muszą dążyć do maksimum wysiłku w kierunku zwiększenia wydajności. Zastosowanie systemu pracy akordowej, ścisłości i planowości w pracy, rotoczenie należytej kontroli nad każdą czynnością, niewątpliwie zwiększy wydajność pracy robotnika. Przemysł futrzarski jest w stadium organizowania się.

Dalsze referaty i dyskusje dotyczyły istoty planowania w przemyśle skórzonym, zagadnienia dyscypliny pracy, omawiały sprawę zwiększenia zarobków robotniczych.

Przemysł skórzany jest jedną z podstawowych gałęzi naszego przemysłu. Zwiększenie produkcji w przemyśle skórzonym to nie tylko odbudowa tego przemysłu, a poważny wkład w odbudowę całej naszej gospodarki narodowej. Powyższe zagadnienia były szeroko przedyskutowane przez przedstawicieli przemysłu skórzanego.

Z życia Partii

Wybór nowego WKR PPS

W sobotę, dnia 16 czerwca odbyła się w Łodzi Międzydzielnicowa Konferencja Łódzkiej Organizacji PPS.

Obrazy zagał tow. Haneman, podkreślając w przemówieniu rolę Partii a szczególnie rolę Organizacji Łódzkiej, która od wielu lat prowadziła masę robotniczą pod sztandarami socjalizmu do walki o przebudowę społeczną.

Do prezydium konferencji tow. Haneman powołał tow. Rosiaka, Sicińskiego i Stawińskiego.

W ramach porządku dziennego dokonano wyborów do WKR, Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego. Wybrano również delegatów na XXVI Kongres Partii.

Akcją przesiedleńczą na teren Gdańska referował tow. Stanisław Duniak. W obszernej dyskusji zabierali głos tow. Haneman, Badzian, Ajnenkiel, Wróblewski i Wachowicz. Uchwalono, że organizacja łódzka przystąpi niezwłocznie do organizacyjnego i propagandowego wysiłku, aby na teren Gdańska skierować ludzi, którzy staną do pionierskiej pracy, aby Gdańsk w szybkim tempie odbudować, aby uruchomić zakłady użyteczności publicznej i stocznię gdańską. Z grupami osób udających się na stałe do Gdańska wyjadą równocześnie członkowie PPS, którzy czuwają nad tym, aby polska ludność - polskiego już Gdańska, objęta została ideowymi wpływami PPS. Akcje werbunkowe rozpoczną Dzielnice Partii i one wyznaczą brygadzystów partyjnych, odkomenderowanych do Gdańska.

Z dużym zainteresowaniem uczestnicy Konferencji wysłuchali sprawozdania tow. Ajnenkiela, który jako członek Zarządu Miejskiego był przez kilka dni na terenie Gdańska i badał możliwości natychmiastowego rozpoczęcia akcji przesiedleńczej. Materiały przyniesione przez Komisję stwierdzają, że wszyscy skierowani do Gdańska otrzymają wygodne mieszkania, 12.000 Polaków znajdujących się w tej chwili w Gdańsku woła o pomoc: „Niech przyjeżdżają do nas ludzie, którzy razem z nami stworzą z Gdańska miasto, dumę Polski”.

Zagadnienia taktyki partyjnej w chwili obecnej referował tow. Wachowicz. Szczególnie omówione zostały sprawy dyscypliny partyjnej, współpracy ze stronnictwami

Bloku Demokratycznego, Rad Narodowych, Związków Zawodowych, Rad Załogowych, podniesienie dyscypliny pracy i wzmocnienie produkcji, problem młodzieży. W obszernej dyskusji zabierali głos tow. Badzian, Sawicki, Kopczyk, Kaczmarek i inni. Konferencja zatwierdziła tezy przedstawione przez kierownictwo Partii, przy czym wzywano WKR do zorganizowania Wydziału Młodzieżowego.

Po przyjęciu szeregu komunikatów organizacyjnych, konferencję zakończono.

Natychmiast po konferencji nowowybrany WKR odbył posiedzenie, na którym wyłoniono Prezydium WKR, w następującym składzie:

Przewodniczący: tow. Jan Stefan Haneman, I vice-przewodniczący: tow. Stanisław Duniak, II vice-przewodniczący: Artur Karczewski, I sekretarz WKR tow. Henryk Wachowicz, II sekretarz: Leopold Kowalczyk, skarbnik: Dominik Wachowicz.

Łódź - Warszawa

Na rachunek Miejskiego Łódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy wpłacono do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi: pracownicy firmy Głęb - zł. 220, pracownicy Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego zł. 110, Związek Pracowników Poczty, Telefonów i Telegrafu - zł. 1.266,50, Związek Pracowników Gastronomicznych zł. 17,423, Posterunek Gminny Milicji Obywatelskiej w Rąbieniu - zł. 12,080, Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi tytułem ofiar, zadeklarowanych przez płatników poszczególnych podatków - zł. 4.299, Ogółem wpłynęło zł. 35.403,50.

Ofiary na odbudowę Stolicy można wpłacać do Komunalnej Kasy Oszczędności w Łodzi (ul. Piotrkowska 77) na konto Miejskiego Łódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy Nr 31.

Przychodnia PCK

W trosce o podniesienie stanu zdrowotności miasta - Polski Czerwony Krzyż w Łodzi uruchomił ostatnio dwie przychodnie lekarskie, w których przyjmują lekarze w zakresie wszystkich specjalności.

1-sza przychodnia mieści się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 234, 2-ga - przy ul. Armii Ludowej (POW) Nr. 26.

Przychodnie czynne są od godz. 8 rano do 6 po poł. Opiata za badanie lekarskie wynosi zł. 20.

Podopieczni PCK otrzymują pomoc bezpłatnie.

Odczyt w Stronnicwie Demokratycznym

W czwartek dnia 21 czerwca rb. o godz. 1-ej w sali Związku Młodzieży Demokratycznej przy ul. Piotrkowskiej 89 odbędzie się odczyt dyskusyjny d-ra praw Emila Stanistawa Rappaporta, Sędziego Sądu Najwyższego, p.t. „Pierwociny Stronnicwa Demokratycznego w latach 1905-1906 w Polsce”.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebrań farmaceutów

Sekcja Farmaceutyczna Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia zawiadamia, że dnia 26.6.45 rku o godz. 19 odbędzie się Walne Zebranie członków sekcji w Domu Zw. Zaw. przy ul. Strzeleckiej Nr. 2.

Zawody modeli szybowców

Aeroklub Łódzki zawiadamia, że organizowane przez niego wojewódzkie zawody modeli latających szybowców odbędą się dnia 15 lipca b. r. Wiadomości i zapisy w biurze Portu Lotniczego w Łodzi, ulica Piotrkowska 106.

Mięso na odcinek Nr. 10

Zarząd Miejski - Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że na odcinku Nr. 10 kart żywnościowych I kat. prac. na miesiąc maj wydawane jest mięso.

Mięso to nabywać można u rzeźników, wyznaczonych do sprzedaży mięsa na karty żywnościowe.

Osadnicy nie będą bez opieki

Objęcie i zagospodarowanie odzyskanych piastowskich ziem zachodnich jest w tej chwili centralnym zagadnieniem państwowym. Akcja osadnictwa musi zostać wzmocniona, musi wykazać się realnymi osiągnięciami - ziemie polskie do Odry i Nissy muszą zatętnić polskim życiem.

W akcji tej Województwo Łódzkie ma zaszczepione zadanie - przerzucić z terenu województwa na teren odzyskanego Pomorza Zachodniego trzysta tysięcy osadników. Zadanie to musi być i zostanie wykonane.

Ażby rzesze osadników z naszego województwa na nowych ziemiach otoczyć należała opieka natychmiast po przybyciu ich na miejsce - wojewoda łódzki wysłał specjalnych swych pełnomocników do siedmiu powiatów województwa zachodniopomorskiego, w których osiedlać się będą chłopcy z województwa łódzkiego. Zadaniem tych pełnomocników będzie czuwać, by przybyłe transporty osadników otoczone były jak najtroskliwszą opieką. Począwszy od przyjęcia na stacjach przeznaczenia po przez zorganizowanie posiłków, noclegów, transportów aż do chwili ulokowania na nowych gospodarstwach - Województwo Łódzkie za pośrednictwem swych pełnomocników czuwać będzie nad swoimi pionierami i w razie potrzeby brać będzie ich w obronę.

Z tych, co jadą wypełnić szczytną polską misję dziejową rewindykacji ziem od wieków polskich - nikt nie może wrócić z powodu braku o niego należytej troski. Ci, co wyjeżdżają muszą czuć, że Rząd i

społeczeństwo zrobią wszystko co w ich mocy, żeby ułatwić im ich misję na nowych szlakach dziejów Polski.

W związku z powyższym dnia 19 czerwca r. b. odbyła się pod przewodnictwem wojewody łódzkiego ob. Dąb-Kocięła odprawa pełnomocników.

Dnia 21 czerwca r. b. wyjeżdżają pełnomocnicy na powierzone im powiaty województwa zachodniopomorskiego. Wieżymy, że zadanie stojące przed nimi, spełnią chlubnie. W ślad za nimi popłynie fala osadników z województwa łódzkiego w poczuciu zaufania, że spotka na nowych terenach swoją dawną władzę z Łodzi, zatrudnianą o nich, idącą im na spotkanie.

Chłopi województwa łódzkiego na Zachód! Na Pomorze Zachodnie, odwieczne piastowskie ziemie! Czeka Was ziemia, gospodarstwa, bogate żniwa. Na Zachód!

Omikoron.

Zgłoszenia w Wydziale Wojskowym

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że przyjmowanie zgłoszeń i interesantów w sprawach zasilków wojskowych odbywa się: we wtorki, środy, piątki i soboty, w godzinach od 9-ej do 12-ej, w biurze Wydziału Wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 104, poprzeczna oficyna, IV piętro, pokój Nr. 245.

Państwowy Kurs Budowlany

W Łodzi powstaje jednoroczny Państwowy Kurs Przygotowania Budowlanego, który mieścić się będzie w szkole przy ul. Kilińskiego 109, gdzie kandydaci mogą otrzymać bliższe informacje.

Roczny Kurs Budowlany ma przygotować siły techniczne. Słuchacze po ukończeniu takiego kursu, dla pogłębienia swojej wiedzy i doskonalenia się będą mogli odbywać studia w liceum budowlanym.

Przewiduje się również otwarcie bursy dla słuchaczy z całkowitym wyżywieniem. Podkreślić należy, iż nauka jest bezpłatna. Czynione są starania, aby słuchacze podlegający służbie wojskowej, otrzymali odroczenie na czas nauki, jak również i w okresie 3-letniej praktyki. Zgłaszanie się kandydatów nawet pozamiejscowych, świadczy o tym, że kurs budowlany znajduje

pełne zrozumienie wśród naszej młodzieży, która przez kilka lat pozbawiona była możliwości kształcenia się i zdobywania wiedzy w zakresie takim, do jakiego czuje powołanie i upodobanie.

Dla młodzieży naszej droga jest otwarta.

NA MARGINESIE PEWNEGO REPORTAŻU

Nie jest tak źle

Na Ogólnopolskim Zjeździe Przemysłu Włókienniczego robotnicze fabryki I. K. Poznański otrzymały dyplomy uznania Ministra Przemysłu i dodatkowe premie towarowe. Szereg robotniczej tej fabryki uzyskał doskonałe wyniki pracy, przekraczając normę produkcji i zastępując na wyróżnienie. W fabryce Poznański 60% robotników pracuje na 4 krosnach. Fabryka została uruchomiona już trzy dni po wyjściu Niemców, osiągając drugie miejsce w ogólnej produkcji przemysłu włókienniczego, i wykonując dotąd całkowicie plan zamówień dla wojska.

A więc nie jest tak źle. Wyniki są zadawalające - i jest rzeczą pochoptną i niezbyt niesprawiedliwą sądzić o całoci produkcyjnej na podstawie kilku sporadycznych niedociągnięć i błędów. Fabryka Poznański - to nie drobny warsztat domowy, ale olbrzymia machina organizacyjno-wytwórcza zarówno pod względem liczby zatrudnionych robotników jak i rozmiarów produkcji.

Ze niektóre krosna mają z małą liczbę obrotów, to jeszcze nie dowód że majster nie interesuje się funkcjonowaniem i stanem warsztatów. Tkając surowiec zastępczy, niemiecką „zellwolle“ należy specjalnie zmniejszać szybkość obrotów, gdyż w przeciwnym razie nitka rwie się. Te zaś krosna, które tkają bawełnę, posiadają w fabryce Poznański normalną szybkość.

W fabryce tak olbrzymiej i zatrudniającej duży procent robotników słabo jeszcze przeszkolonych oraz uczniów mogą się zdarzać wypadki zsumiętych szpilek. Może to być również wynikiem chwilowego, drobnego defektu w krosnie, które natychmiast naprawia majster albo nawet robotnik. Ściągnięte szpilek zdarzają się w każdej fabryce. Przędza zsnuwa się, nie zostaje jednak zmarnowana, lecz ulega przeróbce.

Również opinia o „karygodnym marnowa-

niu surowca“ i „odpawkach walających się po salach i podwórzach“ jest niecisła, oparta na jakimś pojedynczym wypadku i krzywdząca.

Robotnicy otrzymują do czyszczenia warsztatów galgany z odpadków - (tkalnia nie posiada zupełnie specjalnych do tego celu szczotek, choć kilkakrotnie zgłaszała zapotrzebowanie). Nieprawdą jest więc, że robotnice czyszczą warsztaty dobrym płótnem. Choć mogło się przecież zdarzyć, że tkaczka użyła jako ściereki kawałka płótna, zjętego z warsztatu wskutek uszkodzenia krosna. Wypadku takiego nie należy uogólniać, bez względu na to czy wynikł on z nieświadomości czy też złej woli danej robotnicy. Gdyby nawet tkaczka ukradła ten kawałek płótna nie dowodziłoby to wcale że wszystkie robotnice kradną, albo że dyrekcja nie dba o stan produkcji.

Fakt nieobecności robotnicy przy warsztacie i niewykonania przez nią pracy nie musi świadczyć o dezorganizacji fabryki i o braku kontroli ze strony administracji i majstrów. Szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu wywołują u wielu krótkotrwałą, lecz często ciężką chorobę. Tkaczka odeszła od warsztatu wskutek choroby i za wiedzą majstra.

Pozostaje jeszcze kwestia oliwienia maszyn. Smarowane raz na miesiąc uległyby zniszczeniu i mogłyby wywołać pożar. Maszyny funkcjonują normalnie, pożaru dotąd nie było.

Nie jest więc tak źle u Poznańskiego. Nigdy zresztą nie jest tak źle, jak się nam na pierwszy rzut oka wydaje, ani nigdy tak dobrze jakbyśmy chcieli, żeby było. A należyte funkcjonowanie fabryki i wyniki produkcji - zależą od ścisłej współpracy robotników z administracją i zarządem, od wzajemnego zrozumienia i wzajemnej pomocy. Praca nie może być w żadnym wypadku terenem rozgrywek osobistych, zawiści i „ambicyjnek“.

H. Z.